Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 147. — ROK XLI.

PIĄTEK
1 CZERWCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA. KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

A jednak wielkie zwycięstwo opozycji w Łodzi.

Warszawa. 31 maja (Tel. wł). Z wynikiem wyborów w Łodzi dzieją się rzeczy zgoła fantastyczne. W nocy z środy na czwartek Pat ogłosił oficjalny komunikat, w którym powiedziano, że Główna Komisja Wyborcza ogłasza, iż przydział mandatów jest następujący: B. B. 10. obóz narodowy 39, Niemcy 1, jedność socjalistyczna i związki zawodowe 7, Poale Syjon Lewica 1, blok syjon. 6, żyd. blok wyborczy 10. Tymczasem pisma łódzkie w wydaniach czwartkowych rannych ogłosiły inny wynik, mianowicie, że Gł. Kom. **Wyborcza przyznała sanacji 9 mandatów, grupie narodowej 40 mandatów**, reszta jak podano wyżej. Jest znamiennem, że posłowie Waszkiewicz i Fichna oraz komisarz rządowy Łodzi p. Wojewódzki nie zostali wybrani.

Enuncjacja programowa konserwatystów

Warszawa, 31 V. (Tel. wł.). 30 bm. odbył się w Warszawie **zjazd rady naczelnej zjednoczonych organizacyj zachowawczych** z udziałem posłów i senatorów konserwatywnych z **B. B.** Ogółem w obradach uczestniczyło około 50 osób z całego kraju. Obradom przewodniczył ks. Janusz Radziwiłł, a wzięli w nich udział m. in. prezes Lewiatana, b. min. Strassburger, Ant. ks. Lubomirski, hr. Henryk, St. Badeni, dyrektor Zw. Przemysłu włókien. w Łodzi Srzednicki, Prócz posłów i senatorów konserwatywnych na zjazd przybyli **prezesi oddziałów prowincjonalnych organizacyj zachowawczych**. Referat o położeniu politycznem wygłosił ks. J. Radziwiłł, zaś o gospodarczem sen. Wielowieyski. Ponadto radzono nad kwestjami organizacyjnemi.

Na zjeździe postanowiono ogłosić **zasadniczą enuncjację programową (?)** w sprawie polityki zagranicznej, ustrojowej, polityki wewnętrznej, oświatowej, mniejszościowej i gospodarczej. Obszerna ta deklaracja, zawierająca 6 stron pisma maszynowego określa zasadnicze stanowisko konserwatystów w odniesieniu do wszystkich zagadnień bieżących. Z wygłoszonych referatów i przeprowadzonej dyskusji wynika, że **konserwatyści aprobują w pełni obecną politykę zagraniczną,** w dziedzinie ustrojowej stoją na **gruncie projektu nowej konstytucji**, przyczem wyrażają zapatrywanie, iż projekt ten **zachowuje wolność obywatelską** przy równoczesnej realizacji hasła silnego rządu. Projekt nowej konstytucji uważany jest za **przeciwstawienie się pomysłom hitlerowskiego państwa totalnego.** W kwestji polityki **wewnętrznej** opowiedziano się za tem, by B. B. W. R. stał się **platformą dla wszystkich ludzi dobrej woli** z wykluczeniem demagogji społecznej i nacjonalistycznej. W dziedzinie **oświaty** konserwatyści **przeciwstawili się t. zw. państwowemu wychowaniu** i domagają się, by szkoła była **kontynuacją wychowania rodzinnego.** Wpajanie w młodzież przywiązania do **państwa** nie może być połączone **z narzucaniem jakiegokolwiek programu politycznego,** gdyż wszelka polityka powinna być ze szkoły usunięta. W kwestji polityki **mniejszościowej** wypowiedziano zapatrywanie, iż **mniejszości narodowe muszą zrozumieć, że polska racja stanu musi być decydującą** w polityce państwowej. Równocześnie najszersze warstwy ludności muszą sobie uświadomić, że mniejszości narodowe wówczas staną się w życiu państwa elementem dodatnim, jeżeli w utrzymainu sił państwowych widzieć będą swój własny interes.

Najżywsza dyskusja rozwinęła się przy zagadnieniach **gospodarczych.** Wypowiedziano się za utrzymaniem stałości waluty, propagandą kapitalizacji wewnętrznej, zapewnieniem rentowności warstatom pracy we wszystkich dziedzinach gospodarczych i t. d. W formie zdecydowanej wysunięto **postulat reformy systemu podatkowego,** bo to dopiero stworzyć może realne podstawy dla równowagi budżetowej państwa. Deklaracja programowa konserwatystów ma być ogłoszona w najbliższym czasie.

Barthou w ofensywie
przeciw Niemcom i Anglji

Genewa 31 maja (PAT). Po brytyjskim min. spraw zagranicznych zabrał głos na środowem posiedzeniu głównej komisji rozbrojeniowej min. Barthou, który oświadczył na wstępie, że po **dwóch latach wysiłku nadeszła godzina decyzji.**

WAŻĄ SIĘ LOSY KONFERENCJI,

a pośrednio i sprawa egzystencji Ligi Narodów.

Rozpatrując tezę wysuniętą wczoraj przez przewodniczącego konferencji Hendersona, — Barthou oświadczył, że podziela jego obawy, co do niebezpieczeństwa wyścigu zbrojeń powietrznych, ale niebezpieczeństwo to nie jest jedynem, o którem musi myśleć Francja. Są **kraje, których położenie geograficzne zabezpiecza je od strony lądu i morza.** **Są one specjalnie zagrożone w powietrzu, na lądzie i morzu. Ale inne kraje są zagrożone w powietrzu, na lądzie i na morzu.** Konferencja musi wziąć pod uwagę te wszystkie niebezpieczeństwa.

Główną trudność stanowi **niemożliwość zawarcia układu o zbrojeniach przed załatwieniem sprawy bezpieczeństwa.** Szereg mocarstw porozumiał się po długich wysiłkach co do systemu uznanego za rozumny bezstronny i możliwy do przyjęcia. **Niemcy odrzuciły go, czyż dlatego system ten stał się nie do przyjęcia?**

„Czyż jedno mocarstwo niewidzialne, a jednak obecne, że się tak wyrażę, przez swą nie obecność, opuściwszy Ligę Narodów i nie ponosząc żadnej odpowiedzialności może swem veto uniemożliwić powzięcie decyzji?"

Francja nie chce wpaść w sidła.

Francja jest wierna swemu punktowi widzenia, który opiera się na pakcie Ligi i cz. 5 traktatu wersalskiego. **Francja chętnie zgodziłaby się wstąpić na most, który pragnie przerzucić sir J. Simon pomiędzy tezą Francji i Niemiec, ale pod warunkiem, by nie było na nim zasadzki.** Dnia 11 grudnia 1932 roku przyjęto zasadę równości praw w ramach ogólnego bezpieczeństwa. Co się stało z tą obietnicą bezpieczeństwa? Francja — oświadczył minister Barthou — przerwała swe rozmowy z Anglją na temat gwarancji wykonania konwencji, gdyż **w końcu marca Niemcy ogłosiły swój budżet, w którym oprócz punktów utajonych i jeszcze tajemniczych było wyznanie, że wydatki wojskowe, do których się Niemcy przyznają, zostają powiększone o 2,200 miljonów.**

NIEMCY ZADRWIŁY.

Gdy Francja omawiała z Anglją szczegóły konwencji, Niemcy pośrednio oświadczyły: **Co znaczą wasze rozmowy, wasze gwarancje wykonania tej konwencji. Od 14 października opuszczając Ligę Narodów odzyskaliśmy swobodę i korzystamy z niej.** Tem gorzej dla was, którzy **prowadzicie** rokowania. **Jesteśmy silni, dzięki naszej sile, naszej sile dozbrojenia. Czyż byście doszli panowie z Ligi Narodów, którzy reprezentujecie prawie cały świat, do tego, że jedno mocarstwo dzięki temu, iż opuściło nagle i brutalnie konferencję rozbrojeniową, może narzucić wam swą wolę? Co się tyczy mnie — nie zgadzam się na to".**

Min. Barthou przypomniał, że Francja w r. 1932—1933 zmniejszyła swój budżet wojskowy o 17 proc., a w roku następnym zredukowała go ponownie. **Natomiast budżet wojskowy Niemiec, nie licząc brunatnych koszul, wzrósł w tym czasie o 33 proc., a budżet lotniczy nawet o 160 procent, a przecież nikt nie zagraża bezpieczeństwu Niemiec.**

WRAŻENIE PO MOWIE.

Mowa ministra Barthou wywołała duże wrażenie. Akcenty polemiczne w stosunku do W. Brytanji, a w szczególności do Simona, w które obfitowała mowa były interpretowane w ten sposób, że **minister Barthou pragnął jak najostrzej zareagować na wszelkie próby obarczenia Francji odpowiedzialnością za niepowodzenie konferencji, próby, które w ostatnich dniach czynione były w pewnych kołach angielskich.**

Następne posiedzenie odbędzie się dopiero w piątek po południu.

Strajk 400.000 robotników w Ameryce

Waszyngton, 31 maja. Prezydjum amerykańskiego związku robotników tekstylnych, liczącego 400.000 członków **proklamowało na poniedziałek 4 czerwca strajk generalny wszystkich robotników przemysłu bawełnianego w Stanach Zjednoczonych.** Strajk proklamowany został mimo, iż generał Johnson zwołał na piątek konferencję, na którą zaprosił przewodniczącego związku robotników tekstylnych i reprezentantów zarządu code'u dla przemysłu bawełnianego.

Ks. metrop. Sapieha u P. Prezydenta.

W czwartek po południu o godz. 16-tej ks. metropolita Sapieha złożył P. Prezydentowi Rzpltej wizytę na Zamku.

O godzinie 17-ej P. Prezydent Rzpltej przyjął na audjencji bawiącą przejazdem w Krakowie brazylijską misję wojskową z gen. Castro na czele.

O godzinie 18-ej P. Prezydent rewizytował ks. arcyb. Sapiehę w pałacu biskupim.

Dookoła sprawy beatyfikacji br. Alberta.

Sprawa beatyfikacji założyciela zgromadzenia Braci Albertynów znajduje coraz silniejszy oddźwięk w społeczeństwie polskiem. Echo tej sprawy odbiło się silnie w prasie naszej, znalazło się też, przez KAP-ową, na łamach watykańskiego „Osservatore Romano". Książę metrop. krak. Sapieha, zleciwszy ks. biskupowi Rospondowi wszystko, co się tyczy prac przygotowawczych, związanych z procesem beatyfikacyjnym, wyraził życzenie, by Bracia Albertyni uprosili na postulatora beatyfikacji **ks. prof. Króla, prokuratora Księży Misjonarzy z Krakowa.** Księdzu postulatorowi Królowi ułatwią pracę wszyscy ludzie dobrej woli, zgłaszając wiadomości, odtyczące czci Brata Alberta, modląc się o cuda za jego przyczyną, oraz propagując znajomość jego życia i cnót itd. — Wszelką korespondencję, informacje należy kierować pod adresem kwartalnika albertyńskiego „Nasza Myśl" — Kraków, ul. Tadeusza Kościuszki 86. Tam też należy przesyłać ofiary (konto PKO. 410.202). (KAP).

Aresztowanie młodych narodowców w Krakowie.

W ub. wtorek aresztowano w Krakowie kilkudziesięciu członków Stronnictwa Narodowego, akademików i robotników, i osadzono ich w aresztach policyjnych. Aresztowania dokonano w czasie zebrania Koła Stronnictwa Narodowego na Czarnej Wsi, przyczem przeprowadzono rewizję w mieszkaniu prywatnem kierownika Oddziału p. Stanisława Drobińskiego. W ub. środę 5-ciu aresztowanych wypuszczono na wolność resztę zatrzymano.

Wczoraj na interwencję prezesa Oddz. Krak Stronnictwa Narodowego, b. kuratora Sikory i b. posła Ostrowskiego — wypuszczono na wolność w dwu partjach 25 aresztowanych. Pozostali zostaną oddani do dyspozycji prokuratury i z tego powodu zatrzymano ich nadal w aresztach.

Katastrofa na jeziorze Wigry

Białystok 31 maja (PAT). Wczoraj o godzinie 12 w południe na jezioro Wigry wyruszyła żaglówka w której znajdował się inspektor lasów państwowych w Siedlcach p. Jezierski w towarzystwie kilku urzędników. Żaglówka wskutek wadliwego nastawienia steru wywróciła się i jadący w niej wioślarze wpadli do wody. Insp. Jezierski utonął. Pozostałe osoby uratowano. Ciała insp. Jezierskiego, mimo usilnych poszukiwań dotąd nie odnaleziono.

NOWA POGŁOSKA O ZAMIERZONYM PRZYJEŹDZIE PADEREWSKIEGO DO POLSKI.

Warszawa, 31. 5. (Telef. wł.). „Nowiny Codzienne" donoszą: W sferach sokolskich w Wielkopolsce uchodzi za pewne, iż Paderewski odpowie przychylnie na zaproszenie przybycia do Poznania na uroczystości sokole w dniach 2 i 3 lipca br. i przybędzie do Polski. Byłby to pierwszy przyjazd Paderewskiego do ojczyzny od roku 1919.

Kraków — F. K. Austrja 3:3 (1:1)

Zanosiło się na wygraną Krakowa, którego reprezentacja w składzie: Rosowski Joksz, Pająk Lesiak (Pazurek II), Wilczkiewicz, Żiżka Łyko, Pazurek I, Smoczek, Mauer, Kusinek, a więc nie najsilniejszym, była w pierwszej połowie stroną lepsza, grającą jednak mało skutecznie pod bramką.

Pierwszą bramkę zdobyli Austrjacy w 25 minucie. **Spachtel** wyzyskał błąd Pająka i ulokował piłkę w siatce. W 35 minucie Kraków rewanżuje się przez **Łykę,** który strzela celnie ponad wybiegającym bramkarzem.

Pierwsza minuta po przerwie przynosi Krakowowi 2 bramki zdobyte bezpośrednio po sobie przez **Maurera.** Zdaje się, że Kraków prowadzący 3:1 zejdzie zwycięzcą. Wiedeńczycy tymczasem napierają i w minutach 15 a następnie 22 zdobywają wyrównujące punkty przez **Jerusalema.** Kraków ma raz jeszcze sposobność zdobycia zwycięskiej bramki. Niestety **Maurer** strzela karnego bramkarzowi w ręce. Zawodom przyglądało się 5 tysięcy widzów. Rogów 5:4 dla Krakowa. Sędzia p. Schneider. P. Prezydent na zawody nie przybył. Przyglądała się im natomiast bawiąca w Krakowie brazylijska misja wojskowa z gen. de Castro na czele.

KLĘSKA REPREZENTACJI LIPSKA W. WARSZAWIE.

Warszawa, 31 maja, (Tel. wł). Rozegrano tutaj międzynarodowe spotkanie piłkarskie między **reprezentacją ligi P. Z. P. N. a reprezentacją Lipska.** Wygrała reprezentacja polskich klubów ligowych w wysokim stosunku 5:0.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 1: Jakóba Strepy, Fortunata Kr.
Wschód słońca 3.21, zachód 19.46.
Długość dnia 15 godzin i 38 min.
Sobota 2: Sadoka, Eugenjusza I. i Erazma.
Wschód słońca 3.21, zachód 19.47.
Długość dnia 15 godzin i 40 min.

CENY NA BYDŁO MOCNE. W ub. tygod. spędzono na targi w Krakowie buhaji 125, wołów 48, krów 149, jałówek 108, cielat 779, nierogacizny 504, razem 1713 zwierząt. Płacono za jeden kg. żywej wagi: buhaje od 40—73, woły 58—79, krowy 42—74, jałówki 55—78, cielęta 53—95, nierogacizna 65—95: bitej wagi nierogacizna 0.89—1.00 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1668 sztuk. Przebieg handlowy: Spęd zwierząt rzeźnych silniejszy niż w tygodniu ubiegłym. Ceny mocne w dalszym ciągu. — Transakcje ożywione. Usposobienie spokojne.

Z TARGU KONI. Na ostatni targ w Krakowie spędzono 186 koni i płacono za konie pojazdowe od 200 —300 zł.; za pociągowe cięż kie od 250—400; za lekkie od 120—200: za rzeźne od 40—70. Ze spędzonych koni sprzedano na rzeź miejscową 8 sztuk. Popyt średni, tendencja zniżkowa.

DZIEWCZYNKA NA LASCE LOSU. Grudzień Julja doniosła policji, że dnia 30 bm. pozostawiła przy niej na pl. Groble nieznana kobieta dziewczynkę lat 3 liczącą, po którą więcej się nie zgłosiła. Dziecko oddano do Miejskiego Żłóbka, zaś za matką prowadzi się dochodzenia.

ZWŁOKI NIEMOWLĘCIA. Z Wisły wyłowiono zwłoki dziecka płci żeńskiej liczącego około 10 miesięcy. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny sądowej.

ODEBRANY ŁUP. W nocy z 29 na 30 maja napotkał patrolujący posterunkowy na ul. Szwedzkiej trzech osobników, którzy nieśli na plecach worki. Na widok posterunkowego porzucili ciężary i zbiegli. W porzuconych workach znajdowała się garderoba damska, która pochodziła z kradzieży na szkodę Stanisławy Szczurkowej (ul. Twardowskiego 28). Skradzioną garderobę oddano poszkodowanej; za sprawcami prowadzi się poszukiwania.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele S. S. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się 3 bm. w niedzielę od godz. 3—4 popołudniu.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Czwartek: „Rzeczpospolita poetów“.
Piątek 1 czerwca: „Rzeczpospolita poetów“.
Sobota: „Romans“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: A. L. 14 zatonęła.
ŚWIT: Nad przepaścią (Przygody podróżników).
APOLLO: „Miłość w Szanghaju“.
SZTUKA: I. „Barond“, II. „Czeluskin“.
SŁONKO: „Pieśń nad Pieśniami“ (M. Dietrich).
UCIECHA: Czibi (Franciszka Gaal).
PROMIEŃ: „Każdemu wolno kochać“.
ADRIA: „Eskadra straceńców“.
BAGATELA: Bohaterska Dwójka.
ATLANTIC: „Szalona noc w Zoo“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Dama Kameljowa“.
KINO MUZEUM: w czwartek „Czemp“ i dodatki.

VI Lot połud.-zach. Polski.

Program uroczystości i imprez.

Program uroczystości i imprez lotniczo-sportowych na lotnisku w Rakowicach będzie następujący: **W piątek 1 czerwca,** przylot zawodników do Krakowa o godzinie 18. O godz. 18 zamknięcie lądowania dla zawodników. — **W sobotę, 2 czerwca,** start do lotu od godz. 7-mej z lotniska Aeroklubu krakowskiego w Rakowicach na trasie: **Kraków—Częstochowa—Kielce** (kontrolny punkt) **Mielec—Sandomierz—Lublin—Zamość—Lwów.**

W niedzielę, 3 czerwca, start ze Lwowa o godz. 6 do dalszego lotu na trasie: **Lwów—Krosno — Dębica — N. Sącz — Tarnów Mościce** (punkt kontrolny) Nowy Targ—Katowice—Kraków. W Katowicach nastąpi 2 godzinny postój zawodników. O godz. 14 nastąpi **zamknięcie lądowania w Krakowie,** poczem odbędą się: **defilada samolotów** na czworokącie: Lotnisko—Kopiec Kościuszki — Kopiec Krakusa — Kopiec Wandy — Lotnisko, oraz próba lądowania samolotów w kole. O godz. 20 odbędzie się uroczyste rozdanie nagród.

Z okazji VI Lotu Południowo Zachodniej Polski odbędą się na lotnisku w Rakowicach w dniu 3 czerwca (niedziela) od godziny 14—18 następujące imprezy sportowe i lotnicze: rozdanie dyplomów pilotom motorowym i szybowcowym, wzlot balonu, pokazy szybowcowe między innemi pokaz pociągu powietrznego, **popisy akrobacji** eskadry myśliwskiej 2-go pułku lotniczego, **skok ze spadochronem i loty pasażerskie.** Dla objaśnienia publiczności o przebiegu zawodów będą zainstalowane megafony, a dla wygody będzie specjalna trybuna z miejscami siedzącemi. Ponadto przygrywać będą orkiestry i czynny będzie bufet. Dojazd autobusami z Małego Rynku od godz. 12 w dniu zawodów będzie zapewniony po zniżonych cenach.

Bogu Utajonemu
pod postacią chleba w hołdzie.

Dzień Bożego Ciała wstał pogodny. Słońce rozpostarło się ciepłem i światłem po placach, wysłało swe promienie w uliczki, zaułki i zewsząd wygnało wilgoć, zimno, jakie panoszyły się w ostatnich dniach. Pod wpływem blasków słońca nabrały barw domy krakowskie, przybrane flagami, dywanami i zielenią, zwłaszcza na Kanoniczej, Grodzkiej, którędy miała podążać procesja tak manifestacyjna i tak wspaniała, jakiej dawno Kraków nie oglądał. W odświętnym stroju stanęły kamienice rynku, wieki pamiętające, zazdroszcząc zaszczytu tym sąsiadkom, przed któremi były ołtarze: pierwszy pod Matką Boską, staraniem firmy Wencla, drugi przed pałacem „Pod Baranami“ (Potockich), trzeci na linji A-B tuż przy ul. Sławkowskiej przed domem Arcybr. Miłosierdzia, czwarty przed firmą Jawornickiego, piąty obok bramy pasażu staraniem sen. Adelmana.

Przed godz. 8 rozkołysał się dzwon Zygmunta, śląc dźwięki poważne a radosne, jakby chciał wydzwonić wszystkie wspaniałe chwile przeszłości i związać czasy, kiedy królowie Niepodległej szli w Boże Ciało w procesji, składając razem z narodem hołd Bogu Utajonemu w Najświętszym Sakramencie, z chwilą dzisiejszą, gdy do Krakowa zawitał Prezydent Odrodzonej, by udziałem w procesji Bożego Ciała zamanifestować katolickość Polski.

Msza św. w katedrze

P. Prezydent opuściwszy tuż przed 8 godz. swe apartamenty na Zamku, przeszedł przed frontem kompanji honorowej i korpusu oficerskiego i udał się do katedry, gdzie u wejścia powitali go ks. biskup sufr. Rospond oraz kanonicy kapituły katedralnej: ks. prałat Kulig oraz ks. prałat Skoczyński. Szpalerem straży pożarnej i wojska, ustawionym na schodach katedry i w nawie głównej aż do konfesji św. Stanisława przeszedł P. Prezydent Rzpltej do prezbiterjum i zasiadł na fotelu pod baldachimem tuż obok ołtarza po stronie Ewangelji. W prezbiterjum zasiedli przedstawiciele rządu, p. min. Kaliński oraz wicemin. Pieracki, przedstawiciele władz krakowskich, przedstawiciele świata naukowego oraz bardzo liczny korpus oficerski Krakowa razem z członkami bawiącej w mieście podwawelskiem misji brazylijskiej.

Msza św. z wystawieniem N. Sakramentu rozpoczęła się o godz. 8-ej przed wielkim ołtarzem katedry, a odprawił ją ks. metropolita Sapieha w szatach pontyfikalnych biskupa Komorowskiego. Ks. Metropolita stanął u stóp ołtarza w mitrze biskupa Strzępińskiego z XV wieku, mając w ręku pastorał biskupa Małachowskiego. W czasie Mszy św. używał ks. metropolita infuły biskupa Skórkowskiego z czasów powstania listopadowego. Asystę Ks. Metropolity stanowili: ks. inf. Ślepicki, ks. kan. Fijałek, ks. prałat Kulig, ks. prałat Skoczyński, ks. bisk. sufragan zasiadł w stalli. Połączone chóry: katedralny i „Echa“ pod batutą p. Bok Wallek-Walewskiego wykonały Mszę Lachmana, osnutą na motywach hymnu narodowego. Przy organach p. Świerczek.

Wspaniała procesja

O godz. 9.30 ks. metropolita ujął w ręce niewielką, szczerozłotą monstrancję biskupa Gębickiego z XVII wieku z Najśw. Hostją i zaintonował „Twoja cześć, chwała“. Procesja rozpoczęta. Na długo przedtem ustawiały się w ulicy Grodzkiej i na Kanoniczej bractwa kościelne i grupy wiernych z chorągwiami i feretronami z różnych kościołów, cechy, delegacje z poza Krakowa itd.

Przed celebransem postępowało bardzo liczne duchowieństwo świeckie i kościelne, przed duchowieństwem kompanja 20 pp. z orkiestrą. Obok celebransa i duchowieństwa szli szpalerem żołnierze 8 p. ułanów. **Za celebransem pod baldachimem szedł P. Prezydent Rzpltej,** następnie przedstawiciele rządu i władz, korpus oficerski, kompanja 1. baonu mostów kolej., Rada miejska, Bractwo Kurkowe, Kongregacja Kupiecka, oddziały Straży pożarnej, stowarzyszenia, członkowie Federacji, oddziały P. W., skautów itd. Przy dźwiękach dzwonów kościelnych, wśród śpiewu pieśni po godzinie przybyła na Rynek główny część procesji z celebransem. Procesja rozciągnęła się niezmiernie długim wężem. Gdy początek owinął już cały Rynek, jej znaczna część była jeszcze na ul. Kanoniczej. Z chwilą ukazania się w Rynku głównym baldachimu z wieży Marjackiej zabrzmiały dźwięki hejnału. Jakby wzmocnionem echem odpowiedziało trębaczom z wieży Marjackiej 5-ciu trębaczy, ubranych w stroje Bractwa Kurkowego, z balkonu wieży Ratuszowej triumfalną fanfarą. Gdy Monstrancja spoczęła na mensie pierwszego ołtarza, chór złożony 300 kleryków połączonych instytutów teologicznych krakowskich pod kier. ks. prof. Wargowskiego rozpoczął śpiew responsorjum ks. Eug. Gruberskiego „Homo quidam“. Po responsorjum rozlega się przenikliwy głos trąbki, dającej sygnał wojsku, iż za chwilę śpiewanna będzie Ewangelja. Padają krótkie, donośne rozkazy dowódców oddziałów wojskowych,

WOJSKO PREZENTUJE BROŃ.

Przy pierwszym ołtarzu początek Ewangelji św. Mateusza odśpiewał ks. prałat Kulig. Gdy procesja, idąc dalej mijała odwach w Rynku, przy dźwiękach hymnu narodowego celebrans pobłogosławił wojsku, które stanęło wyciągniętym dwurzędem wzdłuż odwachu. Pod drugim ołtarzem Ewanglelję według św. Marka śpiewał ks. prałat Skoczyński, przy trzecim Ewangelję św. Łukasza ks. kan. Fijałek, przy czwartym Ewangelję św. Jana ks. inf. Ślepicki. Chór kleryków odśpiewał przy następnych trzech ołtarzach dalsze responsorja „Immolabit hoedum“ „Respexit Elias“, „Misit me vivens Pater“ a przy piątym „O sacrum convivium“.

Zakończenie

Po modłach, przy ołtarzu piątym przy śpiewie „Kto się w opiekę“ **procesja rozpoczęła drogę powrotną do katedry,** dokąd przybyła koło godz. 12. W katedrze, po odśpiewaniu „Przed tak wielkim Sakramentem“ ks. metropolita Sapieha udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. Po zakończeniu nabożeństwa o godz. 12.15 P. Prezydent opuścił katedrę, odprowadzany do bram kościelnych przez kapitułę katedralną.

Jakkolwiek w czasie procesji w Rynku zgromadzone były olbrzymie tłumy, **porządek panował nienaganny.** Część środkową Rynku uodgrodzono od miejsc, któremi miała przechodzić procesja sznurami, co znacznie ułatwiło utrzymanie porządku.

„Jestem członkiem L. O. P. P.“

Z uwagi na obszerny program prac Okr. wojew. L. O. P. P. w roku 1934, obejmujący szkolenie i organizowanie służb obrony biernej, szkolenie komendantów O. P. L, finansowanie szybownictwa i modelarstwa itp. Zarząd L. O. P. P. postanowił zwrócić się z apelem do społeczeństwa o poparcie i zapisywanie się na członków. Dotychczas skromną liczbę członków dostarczyły prawie wyłącznie sfery urzędnicze i osoby o ściśle ustalonych dochodach na listach płac. Obecnie zwraca się Zarząd z apelem do najszerszych warstw społeczeństwa, a przedewszystkiem do sfer handlowych, przemysłowych, i wolnych zawodów. Zarząd rozpowszechniać będzie emaljowane tabliczki po 6, 12 i 36 zł. z napisem: **„Jestem członkiem L. O. P. P.“.** Równocześnie z tabliczkami wydawane będą legitymacje osobiste za opłatą jednorocznej należności według wymienionej skali. Równocześnie ze zjednywaniem członków zwyczajnych (za opłatą roczną) będzie prowadzona akcja pozyskiwania członków dożywotnich za jednorazową opłatą 150 zł.; członkowie ci otrzymają również tabliczki z napisem: „Jestem członkiem dożywotnim LOPP“, i legitymację.

Niechaj więc żadna instytucja gospodarcza, żaden sklep, żadne biuro prywatne nie pozostaną bez tabliczki „Jestem członkiem LOPP.“

Radjo.

Wielka ilość małych rozgłośni.

Radjofonja szwedzka wyróżnia się z pośród innych wielką ilością stacyj nadawczych. W Szwecji pracuje 31 stacyj, nadając programy dla 697.275 abonentów. Większość stacyj nadawczych — to stacje przekaźnikowe, o małej sile nadawczej. Stacje te zbudowane są w niewielkich górskich miasteczkach, inaczej bowiem odbiór radjowy w kraju o tak specyficznej fizjognomji geologicznej i geograficznej byłby bardzo utrudniony. Badania wykazały, że budowa silnych stacyj nadawczych w Szwecji nie opłaca się i że przeciwnie, dobry odbiór zapewni tylko wielka ilość małych stacyj. Najsilniejszemi stacjami w Szwecji są: Sztokholm o sile 55 kilowatów i Motala nadająca z energją 30 kilowatów. Trzy stacje w Göteborgu, Sundsvallu i Hörby mają siłę 10 kilowatów, wszystkie inne stacje mają zaledwie od 2.5 kilowatów aż do 200 watów. Stacje nadawcze w Szwecji są własnością państwa, które zajmuje się ich eksploatacją. Strona programowa stacyj należy do koncesjonowanych towarzystw pod kontrolą rządu. Wszystkie stacje nadają ten sam program, który uzgadnia się z postulatami stacyj regjonal. Układ jest wogóle taki sam jak w innych krajach. Różni się może jednak tem, że programy radjofonji szwedzkiej poświęcają dużo miejsca zagadnieniom popularyzacji wiedzy, oraz nadają wielką ilość radjowych przedstawień teatralnych. Rozpowszechnione są również audycje dla szkół, gdyż około 1.500 szkół wiejskich systematycznie słucha audycyj radjowych.

—oo—

RADJO W SŁUŻBIE BEZPIECZEŃSTWA RUCHU KOLEJOWEGO. Wielkie katastrofy kolejowe, które wydarzyły się ostatnio we Francji, zwróciły uwagę odpowiednich czynników na konieczność zmodernizowania używanej dotychczas we Francji sygnalizacji kolejowej. Na ten cel przeznaczono 400 miljonów franków, z czego część pójdzie na wybudowanie radjowych stacyj nadawczych i odbiorczych do lokomotyw, względnie do wagonów kierowników pociągów. Stacje te budowane według nowych pomysłów, mają zapewnić stałą łączność przy pomocy krótkich fal radjowych między pociągami jadącemi po tym samym torze. Maszynista względnie kierownik pociągu, będzie mógł przy pomocy tych stacyj określić położenie jadącego za nim pociągu, względnie podać biegnącemu przed nim miejsce, w którem się znajduje. Przez tego rodzaju wzmocnienie bezpieczeństwa na kolejach francuskich odpowiedzialne czynniki zamierzają na przyszłość wyeliminować możliwość tak wielkich katastrof kolejowych, jak to miało miejsce w ubiegłym roku.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Programy stacyj radjowych

Sobota, 2 czerwca 1934.

Kraków. (304.3) G.: 7.00 Audycja poranna; 11,35 Program na dzień bieżący; 11.40 Przegl. prasy; 11,50 Wiadom. bieżące. 11.57 Sygnał czasu, hejnał, 12.05 Koncert z Warsz.: 15.05 Transmisja z Warsz.: 15.35 Kronika harcerska 15.40 Audycja dla chorych ze Lwowa: 16.15 Odczyt o zawodzie lekarskim: 16.26 Transmisja z Warszawy; 18.00 Nabożeństwo z Wilna 19.00 Program na dzień nast.: 19.05 „Co się dzieje w świecie“. 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisje z Warsz., 19.45 Wiadom. sport. lokalne; 19.47 Transmisje z Warsz.; 20.30 Transmisja z Madrytu: 21.30 Skrzynka pocztowo techniczna: 21.45 Płyty. 22.00 Audycja regjonalna z Poznania; 23.00 Transmisje z Warsz.

Lwów, (377.4). G.: 15.35 „5 minut wiatru od morza“: 15.40 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. Michała Rękasa; 19.05 „Z dziedziny zagadnień kulturalnych“.

Warszawa, (1345) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.25 Muzyka poranna z płyt: 7.35 Dziennik poranny: 7.40 C. d. muzyki z płyt; 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 8.00 Program na dzień bieżący: 11.40 Przegląd prasy: 11.50 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“: 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Koncert: 12.30 Wiadom. meterologiczne; 15.05 Wiadom. o eksporcie polskim: 15.10 Wiadomości gospodarcze: 15.20 Chwilka strzelecka: 15.35 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.40 Audycja dla chorych. transm. ze Lwowa: 16.05 Odczyt w języku ukraińskim „Ukraińska nauka ekonomiczna“: 16.20 Lekcja języka francuskiego: 16.35 Koncert 17.15 Odczyt „Konsolidacja wewnętrzna i jej przejawy w poszczególnych dziedzinach Narodu i Państwa“; 17.35 Reportaż: 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie: 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości: 19.25 Recytacje poezyj; 19.40 Wiadom. sportowe: 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 Koncert Chopinowski: 20.50 Tr. z Madrytu: Fragment Międzynarodowego Koncertu muzyki hiszpańskiej 21.30 Skrzynka pocztowa techniczna: 21.45 Płyty 22.00 Audycja regjonalna z Poznania: 23.00 Wiadom. meteor. i komunikat policyjny: 23.05 Muz. tan.

Katowice. (395.8) G.: 16.55 Skrzynka pocztowa dla dzieci: 19.10 „Czy świat można zrozumieć bez matematyki“; 21.30 Prof. St. Ligoń odpowiada na listy.

Z zebrań stowarzyszeń krakowskich.

Z TOW. URZĘDNIKÓW GM. M. KRAKOWA. Walne doroczne zgromadzenie Towarzystwa odbyło się w sobotę, dn. 26 bm. pod przewodnictwem **prezesa J. Krzyżanowskiego.** Po odczytaniu protokołów przez sekretarza **Batkę** prezes złożył wyczerpujące sprawozdanie z czynności Zarządu za rok 1933. Na wstępie zgromadzeni uczcili pamięć zmarłych kolegów w ciągu roku 1933.

Towarzystwo liczy obecnie **690 członków,** ma własny dom przy Al. Krasińskiego, urządza odczyty dla członków, a chór Towarzystwa urządził cały szereg koncertów i zabaw, które zyskały uznanie ogólne, ciesząc się wielką frekwencją.

Sprawozdanie rachunkowe i sprawozdanie **komisji rewizyjnej** przyjęto przez aklamację. **Przy wyborach uzupełniających weszli do Wydziału:** A. Bauer, J. Dura, M. Niżyński, B. Pirożyński, W. Sawiński, St. Śliwiński, Wł. Zasadni; **do komisji rewizyjnej:** T. Kwapniewski, W. Misiąg, R. Tchórzewski.

ZEBRANIE CHRZEŚC. FRONTU GOSPODARCZEGO odbędzie się we wtorek 5 czerwca o godzinie 19 w sali przy ul. Gołębiej 6. II p. Referat wygłosi dyr. St. Kochanowski na temat: „Współczesne problemy gospodarcze“. — Wstęp wolny.

T. TRILBY. 44

„Kuleczka“

pani ministrowa III. republiki.

autoryzowany przekład z francuskiego **Zofji Skolimowskiej.**

Deniza zapytała jeszcze o coś, czego nie mogłam zrozumieć. Że zaś usłyszałam szmery w sąsiednim pokoju i obawiałam się by mnie nie przyłapano z uchem u drzwi saloniku, wróciłam do Klarci i powiedziałam jej, że zapomniałam torebki, więc jadę po nią do domu i wrócę za pół godziny. Moje auto było pod magazynem, wskoczyłam do niego i przyjechałam ostrzec drogą panią. Pani Kuleczko, proszę wybaczyć przykrość jaką uczyniłam pani, lecz teraz wie pani wszystko i mam przekonanie, że dziś wieczór Niemiec nie wykradnie mi przyjaciółki. Proszę mnie pocałować, wracam, aby Deniza nie mogła powziąć podejrzeń.

Cios był gwałtowny, siły mię opuściły, muskam ustami policzek przytulony do mej twarzy.

— Dziękuję ci Żanetko, może twa wierna przyjaźń ocali moją córkę.

— Biedna pani Kuleczko, usta pani są zimne, ale jestem pewna, że pani uratuje Dozie, potrafi pani przeszkodzić jej wyjazdowi a gdy ten uparciuch wytrzeźwieje z obłędu, podziękuję pani. Narazie, jest zwarjowana. Ach, miłość, cóż to za opętanie, co do mnie jestem z niej wyleczona na zawsze!

Żaneta odjechała a chciałam zadać jej tyle pytań. Zostałam sama, jakież to okropne, jest godzina czwarta, a pociąg wyjeżdża o dziesiątej. Spokoju, położenie jest groźne. Mama twierdzi, że nie jestem nerwowa a jednak drżę cała, jakgdybym mogła pozwolić sobie na jakiś atak nerwowy. Czy się Żaneta nie myli, czy to możliwe aby moja córka była zdolna do takiego postępku? Nie szukajmy powodu tego obłąkania, fakt faktem, jedna z najbliższych mi osób jest w niebezpieczeństwie, muszę wszystko uczynić aby ją ocalić, taki mój obowiązek.

Opuszczam wygodny fotel i ten cichy kącik, gdzie tak błogo czekać na powrót mych najdroższych! Wchodzę do pokoju Denizy, mogę tam znaleźć jakiś szczegół potwierdzający ostrzeżenie Żanety.

Pokoje moich córek są podobne do siebie, Klarcia wybrała sobie meble angielskie brzydkie lecz wygodne, a Dozia, lubiąca antyki, stworzyła małe muzeum ze swojego pokoiku. U Klarci jest trochę nieładu, kwiaty są prawie zwiędłe, u Dozi wszystko w największym porządku. Na jej biurku leżą listy, lecz te, które zostawia na wierzchu są chyba bez znaczenia, muszą być jeszcze inne, w szufladkach zamkniętych na klucz, który jest schowany. Ach jeden szczegół zwraca mą uwagę: w łazience, ukryta w kąciku, spoczywa walizka, którą zwykle bierze w podróż ze sobą. Potwierdza to, co mi Żaneta mówiła. Trzeba ją otworzyć, a ręce mi drżą. Okropne jest odkrycie złego postępku, który nasze dzieci zamierzają uczynić, burzy w nas ważny czynnik, jakim jest zaufanie W walizce mieści się wszystko, co wytwornej kobiecie potrzebne na dni parę, jest również fotografja Klarci i różaniec tej, opuszcza dom rodziców, aby wbrew ich woli poślubić na obczyźnie wroga swej ojczyzny. Zostawiam na miejscu walizkę, wiem teraz.

Jestem w biurze męża. Ze spokojem, zadziwiającym mnie samą. Bez żadnego wahania otwieram księgę telefoniczną. Znajduję zaraz na początku: „Ambasada niemiecka“.

Mam szczęście, urzędniczka zajmuje się mem żądaniem a linja jest wolna.

„Ambasada niemiecka“. Tu minister przemysłu i handlu. Pan minister ma interes do p. barona von Kluppa... Nie przyjdzie popołudniu?... Wyjeżdża dziś wieczór? Dziękuję. Pan minister pośle mu list do mieszkania. Jaki adres ... ulica Grenelle?... Nr. 113? Doskonale, nie będzie pomyłki. Dziękuję pani.

A teraz drugie połączenie:

Bank Przemysłowy. — Proszę o pana Jacka. Mówi pani de Serigny.

— To ty, mój mały. Mam trudne dla ciebie zadanie. Wyszedłszy z biura przyjdź do nas i czekaj na mnie nie mówiąc o tem nikomu. Nie rozumiesz, lecz to nie ma znaczenia. Jeśli nie wrócę do ósmej, siadajcie do stołu i wymyśl co chcesz, aby wytłómaczyć moje opóźnienie. Mogła mię wezwać któraś z moich krajanek, bawiąca chwilowo w Paryżu. Nie lękaj się, lecz jeśli nie powrócę do w pół do dziesiątej, do przyjdź na ulicę Grenellenr. 113, będzie to znaczyło że zrobiłam szaleństwa i potrzebuję twego uczucia i pomocy. Nie pytaj mię o nic, nie mogę się tłumaczyć, lecz myśl o swej starej przyjaciółce i pomódl się za nią, gdyż ma przeżywać trudne i ciężkie chwile. A teraz do wieczora, mój mały, mam bowiem nadzieję, że wrócę na obiad do domu.

W taksówce, która mię wiezie na ulicę Grenelle, — nie wzięłam swego auta na tę małą wyprawę — usiłuję nie myśleć co mi przyjdzie czynić. Za parę minut stanę twarzą w twarz z rabusiem, który chce mi porwać Denizę. Krew się burzy we mnie, córa ludu rzuciłaby się na tego bandytę, lecz nie są to maniery stosowne dla pani ministrowej.

Jedna z mych „koleżanek“ nauczyła mię, że rewolwer jest zabawką którą się posługują damy, należące przez mężów do rządu trzeciej republiki. Mały browning, który kupiłam Danielowi na jego objazdy wyborcze, mieści się w mej torebeczce, mam nadzieję, że sam jego widok wystarczy, by ten pan zrozumiał, że jestem gotowa na wszystko, dla ocalenia mej córki od jego miłości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wybory samorządowe w Suchej i Zakopanem.

Z szeregu miejscowości w Małopolsce, w których odbyły się ostatnio wybory do rad miejskich, otrzymujemy korespondencje z interesującymi danemi o metodach, jakie wyborom tym towarzyszyły. Ze względów cenzuralnych nie możemy w pełni skorzystać z nadesłanych nam uwag i informacji, Wiele z nich znajdzie się niewątpliwie w protestach wyborczych, jakie ewentualnie zostaną zgłoszone z poszczególnych miejscowości i pozostaną w aktach jako przyczynek do historji samorządu małopolskiego. M. in. jak pisze nasz korespondent z Suchej (J. S.) aby „ułatwić“ działalność wyborczą opozycyjnej liście mieszczańsko-włościańskiej nietylko „spalono“ przy egzaminie przedwyborczym 17 kandydatów członów na radnych ale pominięto na liście lub wprost skreślono około 200 wyborców. Włościanie, kobiety których nazwisk wskutek tego na liście nie było, odchodzili często rozgoryczeni z lokalu wyborczego, nie mogąc oddać głosu. Suchę podzielono na dwa duże okręgi: jeden miał 1800 wyborców, a drugi 600. Z początku komisja wyborcza prowadziła akt głosowania wśród rygorystycznych formalności: wpuszczano do sali zaledwie po 10 osób i skrupulatnie je indagowano. Przedłużało to oczywiście całą procedurę wyborczą i w rezultacie **w godzinach wieczornych powstał ścisk uniemożliwiający głosowanie.** Osobny rozdział stanowiłoby omowienie sposobu obliczania głosów przez komisję. W rezultacie wybrano do rady miejskiej 13 sanatorów. Jest rzeczą charakterystyczną, że zarząd tartaku hr. Tarnowskiego przeniósł do Krakowa kandydata ze strony robotników tartacznych, aby uniemożliwić mu uzyskanie mandatu na liście opozycyjnej.

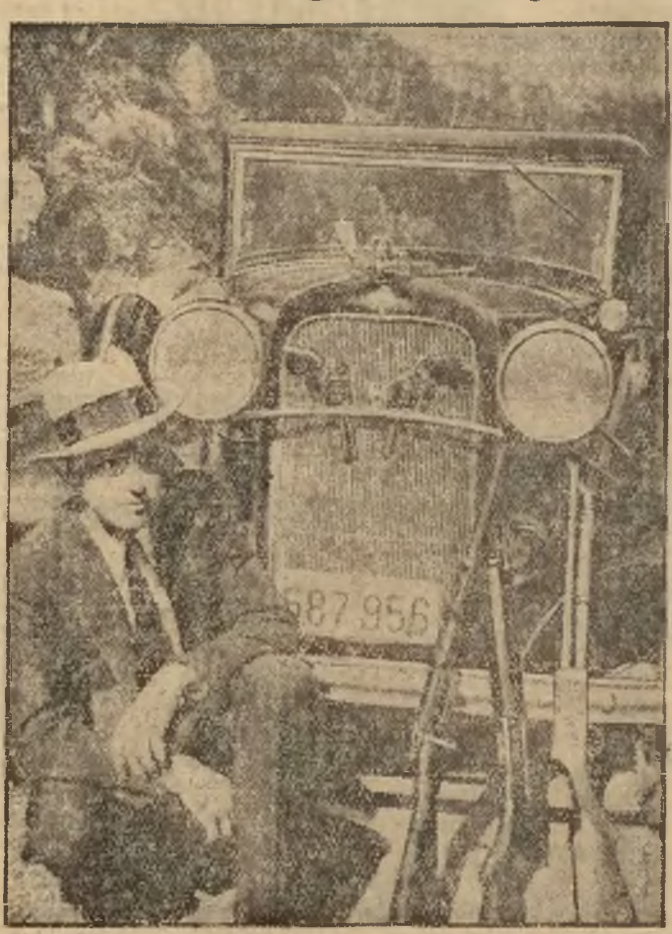
Na terenie Zakopanego — jak pisze nam J. A. — doszło przed wyborami do połączenia się stronnictw Ludowego, Narodowego, i Ch. D. we **wspólny wyborczy Chrześcijański Związek Gospodarczy“**, reprezentujący znaczną większość ludności Zakopanego i z dużemi szansami zdobycia tej większości także na terenie rady miejskiej. Zaniepokoiło to miejscowe czynniki sanacyjne, które corychlej nadały swemu **blokowi pokrewną nazwę „Bloku Gospodarczego“** dla łatwiejszego zmylenia małouświadomionej ludności, pozatem „zakorkowano“ **czołowych kandydatów opozycji**, dwóch ludowców i jednego narodowca, powołując ich do komisji wyborczej i reagując odmownie na wszelkie ich przeciw temu zabiegi. Gdy wreszcie rekurs ich do ministerstwa spraw wewn. został załatwiony przychylnie, **unieważniono listy z których kandydowali**. Po przyjęciu zgłoszonych list „Chrześcijańskiego Związku Gospodarczego“, nadano im cyfrę 5. Jednakże do czasu wydrukowania urzędowych afiszów nie poinformowano wcale pełnomocników tych list, że nr. 3 będzie **tylko w trzech okręgach, zaś w pozostałych nr. 4.** Utrudniło to ogromnie agitację wyborczą i uczyniło bezwartościowemi wiele przygotowanych już druków. Miejscowi sanatorzy spodziewali się, zatem, że przez unieważnienie kandydatur Str. ludowego, a pozostawienie części narodowych kandydatur, dojdzie do **rozbicia spółki tych stronnictw**. Przygotowano już nawet w tym celu odpowiednie ulotki. Tymczasem narodowcy postanowili zgłosić **rezygnację** ze swych pozostałych miejsc a to wobec pominięcia przedstawicieli tak poważnego odłamu ludności, jak ludowcy.

W rezultacie blok sanacyjny **stanął do walki jedynie z listą P. P. S. i zdobył wszystkie mandaty.**

Ruch wydawniczy.

MARJAN LUDMIR: **„Drogi życia i śmierci“** (pięć tomów). Kraków. 1934. Jest to bardzo obszerny (około 1000 stron) poemat satyryczno-społeczny, pisany regularnym, trzynastozgłoskowym wierszem rymowanym. Autor przedstawia w nim życie współczesne: czasy przedwojenne, wojnę i chwilę bieżącą. Są tam spostrzeżenia niekiedy trafne i widać satyryczne zdolności. Jednak jeżeli autor obrał formę wiersza, winien był poemat swój owiać takim czarem poezji i dać mu taką sumę artystycznych wartości, aby zainteresować czytelnika nietylko tematem, ale i — formą W tym wypadku przystępniejszym dla czytelnika byłby utwór pisany prozą, zwłaszcza że przewija się w nim fabuła o interesującej akcji.

Osławiony gangster amerykański



Clyde Barrow przed swoim samochodem, który udekorował niezłą kolekcją broni. **Został on** w pobliżu miasta Gibson zastrzelony przez policję, co ludności dało powód do **urządzenia** święta ludowego.

Wzruszająca miłość matki zbrodniarza.

Tragiczne dnie przeżywa obecnie matka młodego mordercy paryskiego Guy Davina, który skazany został niedawno na kilkuletnią karę robót przymusowych w Gujanie **za zamordowanie swego bogatego przyjaciela Ryszarda Walla.**

Guy Davin, pochodzący z dobrej rodziny paryskiej, uwielbiany przez swoją matkę, prowadził wesołe życie na bruku paryskim. Zabawy, uczty, romanse z kobietami wypełniały wszystkie jego dni. Słaba matka nie mogła wywrzeć odpowiedniego wpływu na swoim jedynaku, aby go sprowadzić na dobrą drogę.

Aż pewnego dnia nastąpiła katastrofa. Guy Davin, nie mając pieniędzy na dalsze zabawy, uplanował podstępny mord. Wyjechał z swoim bogatym przyjacielem — amerykaninem Ryszardem Wallem, samochodem na przejażdżkę w okolice Paryża. Ryszard Wall miał ze sobą poważną sumę w dolarach. Siedzieli obok siebie. Wall przy kierownicy, Guy Davin obok niego. W pewnej chwili, gdy znaleźli się na odludziu, za Paryżem, Guy Davin **wyjął pokryjomu rewolwer i położywszy rękę na oparciu samochodu, objął jakby przyjacielskim ruchem szyję swego przyjaciela**, a jednocześnie **strzelił mu w głowę** tuż nad uchem. Wall przechylił się w bok bez jęku. Zginął na miejscu.

Guy Davin odsunął trupa na bok, zasiadł sam przy kierownicy, a potem pojechał prosto nad Sekwanę, gdzie zrabowawszy Wallowi pieniądze wrzucił jego trupa do wody. Trupa wyłowiono, Guy Davina aresztowano. Przyznał się do zbrodni, którą popełnił dla zdobycia dolarów, jakiemi wypchany był portfel. **Sąd skazał go na kilkuletnie roboty przymusowe w kolonji karnej w Gujanie.**

Najstraszniejszy cios spotkał matkę Guy Davina. Złamana boleścią przysłuchiwała się sensacyjnej rozprawie przeciw swojemu synowi, potem broniła go z nadludzkim wysiłkiem. Obecnie, gdy syna jej mają wywieźć do Gujany dla odbycia kary, nieszczęśliwa matka uwielbiająca swego jedynaka, **postanowiła dzielić jego los na wygnaniu.** Wystarała się więc u władz francuskich o pozwolenie wyjazdu do Gujany, ażeby tam być blisko swojego jedynaka. Miłość matki jest nieograniczona. Pani Davin tłumaczy zbrodnię syna jego nieopanowanym temperamentem, złem życiem, szaleństwem. Jest wyrozumiała, jak każda matka i pragnie go ratować w Gujanie od zupełnej zguby. Spodziewa się też, że gdy założy tam gospodarstwo rolnicze, władze więzienne zgodzą się na oddanie jej syna do gospodarstwa. I z tą nadzieją pani Davin wyprawia się z Paryża na upalną i smutną ziemię Gujany.

KS. WALENTY GADOWSKI.

Wspomnienia z Tatr.

(Gawęda biwakowa).

Dziś rozpoczynamy druk zapowiedziany już wspomnień taterniczych Ks. radcy Gadowskiego. Wspomnienia te sprawią radość wszystkim miłośnikom Tatr i taternictwa. Skreślone są żywo, barwnie i z humorem, a stanowią pamiętnik jednego z najznakomitszych znanych taterników, którego nazwisko, choćby przez Orlą Perć, złączone jest nazawsze z Tatrami.

Osobliwszy urok mają noclegi w głębi Tatr. Po spożyciu wieczerzy siadają wycieczkowcy przy watrze, tj. przy ognisku i gawędzą o różnych przeżyciach w Tatrach. Poświata księżycowa posrebrza okolicę i łagodzi zarysy ostrych grani. Zdala dolatują odgłosy pasterzy, a z dolin mrugają szeregi świateł na stacjach kolejowych. Czujemy się przeniesieni w krainę czarów i baśni.

Gawęda niniejsza nie sadzi się na dokładność chronologiczną, ani na dokładny opis dróg turystycznych lub widoków tatrzańskich, lecz chce zachęcić zarówno młodych, jak i podeszłych wiekiem[1]) do wycieczek górskich, a tu i ówdzie wskazać, jak się takie wycieczki urządzać powinno.

[1]) Mam obecnie 74 lat, obchodzę sekundycje kapłańskie, a jeszcze chodzę na szczyty, chociaż już bez plecaka.

PIERWSZE KROKI W TATRACH.

Pierwszy raz zwiedziłem Zakopane i doliny przyległe w r. 1881, jako kleryk początkujący, chory na nieżyt płuc. O dłuższych wycieczkach nie mogło być mowy. Zakopane było jeszcze mało zaludnione, a z niektórych „kuźnic“ dolatywał dźwięk młotów obrabiających tatrzańską rudę żelazną. W dolinie Kościeliskiej jedyna altana była przy źródle Lodowem[2]). Uchodząc przed nagłą burzą, schroniłem się do niej. Środkowy stół obsiedli akademicy i studenci, którym przewodził ks. Nowiński, katecheta gimn. z Krakowa. Było tam gwarno i wesoło. Zaproszony, przysiadłem się do nich. Za chwilę wszedł do altany młody człowiek w czarnem ubraniu salonowem i (nie zdejmując cylindra) rozglądał się za miejscem. Ks. Nowiński kazał go zaprosić. Usiadł przy nas, oczywiście zdjąwszy cylinder. Pokazało się, że gość był Niemcem i nie rozumiał ani słowa po polsku. Ks. Nowiński rozpoczął z nim rozmowę, przeplatając ją gęsto polskiemi apostrofami dosadnemi na temat owego cylindra. Było to tak zabawne, że cała altana wybuchała śmiechem homeryckim. Wreszcie Niemiec zapytał, z czego się wszyscy śmieją. Ks. Nowiński rzekł na to, że Polacy podczas słoty mają tak zw. **Galgenhumor** i właśnie dają mu wyraz śmiechem.

Ówczesny pobyt na Podhalu i kuracja maślankowa zrestaurowały moje zdrowie. Kiedyś miałem za to odwdzięczyć się Tatrom urządzeniem Orlej Perci.

OSTROŻNOŚĆ WAŻNĄ ZALETĄ.

Coroczne wyjazdy wakacyjne do Zakopanego rozpocząłem w r. 1890. Ze współmieszkającymi księżmi, pod wodzą kanoników: X. dra J. Bernackiego i X. Fr. Leśniaka, urządzaliśmy często przechadzki w góry, a niekiedy dłuższe wycieczki. Raz obchodziłem ze starszym księdzem Czarny Staw pod Kościelcem od wschodu i zauważyłem, że ścieżka opuszcza brzeg stawu, a wznosi się na skałę. „Dlaczego tak?“ — zapytałem towarzysza. „Bo tak zrobili“ — odpowiedział. „To nie racja“. — pomyślałem i rzekłem: „Proszę iść za ścieżką, a ja pójdę poniżej“. Zrazu szedłem wygodnie. Wnet jednak murawa zmieniła się w gzyms skalny, coraz węższy. Na narożniku przylądka gzyms urwał się całkiem. Co czynić? Nie byłem w stanie obrócić się i wrócić tą samą drogą, bo nieuchronnie wpadłbym do stawu, głębokiego w tem miejscu a wstyd mię było wołać o pomoc. Na szczęście w górze nad sobą ujrzałem krzew kosodrzewiny. Wzniósłszy się na palcach, z biedą dosięgnąłem konaru i po nim wydźwignąłem się na skałę. Powiedziałem sobie:

„Nie opuszczaj nigdy pewnej ścieżki dla niepewnego skrótu“.

Ta lekcja poglądowa przydała mi się nieraz w późniejszych wycieczkach.

W tym wypadku kosodrzewina okazała się środkiem zbawczym, naogół jednak trzeba przestrzec przed przekraczaniem zwartych pól kosodrzewu. Można to zrobić jedynie w zasięgu wysokogórskim, gdzie kosodrzew jest karłowaty i cienki, w niższych jednak okolicach ma on konary grube i elastyczne. Stanąwszy obu stopami na konarze, nagnie się go ku ziemi. Gdy jednak podniesie się nogę, aby zrobić krok dalszy, konar podnosi się szybko w górę i człowiek przewraca się na pościel puszystą. Komu coś przytem z kieszeni wypadnie, ten już owego przedmiotu nie znajdzie. Trzeba obu stopami naraz skoczyć na konar następny i t. d., ale przytem łatwo się pośliznąć i położyć się na kosówce. Ostatecznie przejście na upartego da się sforsować, ale turysta straci wiele czasu, namęczy się i tak ręce, jak ubranie, powala silnie żywicą. Poradniej jest przeto obejść kosówkę.

[2]) Później przeniesiono ją ku krzyżowi Pola, a niedaleko źródła Lodowego zbudowano restaurację. Drugą altanę dodano przy Pisanej. Z czasem gorliwi ochroniarze Tatr usunęli wszystkie schrony i obecnie niema się gdzie ukryć przed burzą. Wskutek nawoływań zanosi się jednak na budowę restauracji w połowie doliny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Hołeksa, Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.